

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 27 czerwca 2018 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, X Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, sygn. akt X P 1313/17, w sprawie z powództwa M. B. (1), przeciwko (...) Spółce z o. o z siedzibą w Ł., o przywrócenie do pracy, w punkcie pierwszym sentencji wyroku oddalił powództwo, natomiast w punkcie drugim sentencji wyroku zasądził od powódki M. B. (1) na rzecz pozwanej (...) z o. o. z siedzibą w Ł. kwotę 180 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Rejonowy oparł na podstawie następujących ustaleń faktycznych:

M. B. (1) była zatrudniona w charakterze operatora suwnicy w (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł. na podstawie umowy o pracę na czas określony od dnia 1 lutego 2016 roku, a od dnia 1 stycznia 2017 roku na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony.

W dniu 25 marca 2015 roku M. B. (1) uzyskała kwalifikacje w zakresie obsługi urządzeń do manipulacji kontenerami przy pracach przeładunkowych. Zdała państwowy egzamin i uzyskała zaświadczenie kwalifikacyjne Transportowego Dozoru (...).

W dniu 1 lutego 2016 roku M. B. (1) przeszła szkolenie wstępne w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy i została dopuszczona do wykonywania pracy na stanowisku operatora suwnicy. W dniach 2-3 lutego 2017 roku powódka przeszła szkolenie okresowe uzupełniające wiedzę z zakresu bhp.

W dniu 1 marca 2017 roku M. B. (1) zapoznała się z instrukcją obsługi wózka do manipulowania kontenerami K. (...) 450- (...).

Wóz do składowania i transportu kontenerów K. (...) 450- (...) ma udźwig 45 ton. Zgodnie z zaleceniami producenta zawartymi w instrukcji obsługi urządzenia, prawidłowe położenie transportowe to takie położenie, w którym ładunek znajduje się możliwie jak najniżej oraz jak najbliżej maszyny i nie ogranicza widoczności. Środek ciężkości ładunku powinien być wyśrodkowany w kierunku bocznym. Podczas jazdy maszyny z ładunkiem należy przyjąć położenie transportowe, które minimalizuje ryzyko przewrócenia się maszyny oraz utraty równowagi. W położeniu transportowym wysięgnik jest całkowicie wsunięty, punkt ciężkości ładunku w linii bocznej znajduje się pośrodku, a ładunek jest podniesiony w celu zapewnienia dobrej widoczności do przodu. Nie należy podnosić ładunku wyżej niż jest to konieczne do zachowania widoczności.

K. (...)450 wyposażony jest w układ ostrzegający przed przeciążeniem. Układ jest używany podczas stacjonarnej obsługi ładunków w celu utrzymania stabilności w kierunku do przodu. Gdy maszyna zbliża się do granicy stabilności w kabinie rozlega się brzęczyk (sygnalizacja dźwiękowa dla operatora), a na wyświetlaczu pojawia się symbol ostrzegawczy na pomarańczowym tle. Zgodnie z instrukcją obsługi wózka należy wówczas wsunąć wysięgnik w celu ograniczenia ryzyka przechylenia się maszyny. W sytuacji awaryjnej można wykorzystać wyłącznik obejścia układu bezpieczeństwa, który powoduje, że ostrzeżenie znika, ale nie jest wówczas włączony żaden układ bezpieczeństwa. Według producenta urządzenia w takiej sytuacji istnieje ryzyko przewrócenia się lub przechylenia maszyny.

W dniu 5 listopada 2017 roku M. B. (1) pracowała od godziny 14.00. Obsługiwała wózek do manipulacji kontenerami typu K., podwożąc kontenery pod suwnice, za pomocą których ładowane były one na pociąg. Podczas załadunku jednego z kontenerów o wadze 26 ton powódka poczuła, że wózek staje się niestabilny – w kabinie zaświeciła się pomarańczowa kontrolka ostrzegawcza informująca o przeciążeniu. Powódka uznała, że kontener jest przeciążony i oceniła, że prawdopodobnie znajdujący się w nim towar (napoje, energetyzujące) został załadowany wyłącznie z jednej strony kontenera, co sprawiło, że był on źle wyważony. Zdecydowała się unieść kontener do góry i wycofać się z nim w puste miejsce. Po tym, jak kontener ustabilizował się, podjęła decyzję o kontynuowaniu jazdy. Nie przyjęła jednak pozycji transportowej, ale zdecydowała się jechać z ramieniem podniesionym wysoko do góry i

do przodu, by mieć lepszą widoczność i by przewożony kontener nie zahaczył o kontenery ustawione po obu stronach drogi transportowej. Powódka oceniała, że wysokość, na którą uniosła kontener umożliwi przejechanie nim ponad kontenerami ustawionymi po bokach. Podejmując tę decyzję miała świadomość, że jest to niezgodne z procedurą przewozu kontenerów i wiąże się z ryzykiem przewrócenia wózka. Zdecydowała się na taki sposób transportu, ponieważ w jej ocenie nie było innej możliwości przetransportowania kontenera w miejsce docelowe. Podczas dojeżdżania do suwnicy powódka rozpoczęła wykonywanie manewru skrętu w lewo. W pewnym momencie zahamowała i kontener przeważył wózek. Wózek stracił stabilność – tylna oś uniosła się w powietrze. Przewożony kontener uderzył w dwa stojące z lewej strony kontenery, po czym oparł się na nich i wraz z wózkiem zatrzymał się w pozycji zakotwiczonej. M. B. (1) wystraszyła się, że uszkodzone kontenery lub wózek mogą wybuchnąć i wyskoczyła z wózka.

Po wyjściu z wózka powódka zadzwoniła do swojego partnera, R. Ł., który przyjechał na teren terminala w ciągu kilku minut.

Po R. Ł. na miejsce zdarzenia przyjechał I. M. (1), kierownik, którego tego dnia nie było w pracy. Został wezwany telefonicznie przez brygadzystę, P. L..

M. B. (1) krzyczała do I. M. (1), że kierownictwo nie interesuje się bezpieczeństwem pracowników. Używała przy tym obraźliwych słów. Była bardzo zdenerwowana. Powiedziała I. M. (2), że chce definitywnie zrezygnować z pracy.

I. M. (1) poprosił R. Ł., żeby zajął się powódką i odwiózł ją do domu, by mogła się uspokoić. Wiedział, że R. Ł. jest jej partnerem i liczył, że dobrze się nią zaopiekuje.

Powódka w wypadku odniosła obrażenia barku. Jej stan zdrowia pogorszył się na tyle, że obecnie nie czuje się na siłach, by pracować w dotychczasowym charakterze.

Kontener, który przewoziła powódka nim doszło do wypadku miał szerokość 40 stóp, czyli 12,032 metra.

Szerokość drogi transportowej, którą poruszała się powódka, w miejscu, gdzie przewrócił się wózek wynosiła ok. 15 metrów.

W związku z tym, że 5 listopada 2017 roku była niedziela, na terenie terminala nie było kierowników i członków zarządu. Był też mniejszy ruch i nie jeździły po placu samochody ciężarowe.

Wózek, którym kierowała powódka w dniu 5 listopada 2017 roku był wyprodukowany w 2015 roku i miał zezwolenie na eksploatację do 31 stycznia 2018 roku. Był sprawny technicznie.

Inni operatorzy wózków przewożących kontenery, zatrudnieni w pozwanej spółce, również niekiedy przewozili kontenery w pozycji nieprawidłowej, najczęściej na ukos lub zbyt wysoko. Dostrzegali to m.in. I. M. (1), który zwracał uwagę na ten problem brygadziście. I. M. (1) znał również problem zbyt wąskich dróg transportowych pomiędzy rzędami kontenerów. W jego ocenie winę za tę sytuację ponosili operatorzy wózków, którzy źle odstawiali kontenery.

Pracownicy przewożący kontenery zgłaszali dyspozytorom placowym problemy ze zbyt wąskimi drogami transportowymi.

Po wypadku z dnia 5 listopada 2017 roku pracownicy pozwanej spółki zgłaszali kierownikowi ds. technicznych S. G., że z powodu zbyt dużej liczby kontenerów na placu operatorzy muszą przewozić je niezgodnie z instrukcją.

Niektórzy operatorzy wózków, m.in. M. G. i Z. W., odmawiali przewożenia kontenerów zbyt wąskimi drogami transportowymi.

Operatorom wózków nikt nie wydawał poleceń, w którym miejscu mają postawić kontener. Teren terminala podzielony był na sektory i operator wózka każdorazowo samodzielnie decydował, w którym miejscu postawić wózek we właściwym sektorze.

Pracodawca po wypadku z dnia 5 listopada 2017 roku przeprowadził postępowanie mające na celu ustalenie jego okoliczności i przyczyn. W jego wyniku ustalił, że zdarzenie to stanowiło wypadek przy pracy, którego bezpośrednią przyczyną było „nieprzestrzeganie przepisów BHP oraz instrukcji bezpiecznej obsługi maszyny przez p. M. B. (1), co doprowadziło do bezpośredniego zagrożenia jej życia oraz innych osób pracujących na terminalu kontenerowym S. Ł.”.

M. B. (1) po zapoznaniu się z protokołem powypadkowym sporządzonym przez pracodawcę wnioskuje o przesłuchanie jej kierownika I. M. (1). Zaznaczyła, że po jego przesłuchaniu nie będzie wносиła uwag do protokołu.

Koszty akcji uprzątnięcia wózka i kontenerów po wypadku z dnia 5 listopada 2017 roku wyniosły 25 811,55 złotych. Naprawienie uszkodzeń, powstałych w wózku K. w czasie wypadku, kosztowało 2 300,10 złotych. Uszkodzeniu uległy też towary znajdujące się w trzech kontenerach – przewożonym przez powódkę i dwóch, na które spadł ten kontener. Łączną szkodę poniesioną w wypadku pozwana spółka szacuje na kwotę 174 000 złotych.

Terminal należący do pozwanej spółki, na terenie którego nastąpił opisany wypadek, był kilkakrotnie rozbudowywany w związku ze wzrostem liczby obsługiwanych kontenerów.

Na skutek skargi M. B. (1) Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła w pozwanej spółce postępowanie kontrolne. Ustalono, że niektóre kontenery ustawiane są poza wyznaczonymi miejscami, nie utworzono i nie oznakowano zgodnie z opracowaną instrukcją wszystkich ciągów dla pieszych, kierowcy samochodów ciężarowych poruszają się po placu poza wyznaczonymi ciągami komunikacyjnymi, a na drogach transportowych powierzchnia jest nierówna (popękana nawierzchnia).

Przyczyny wypadku, do którego doszło w dniu 5 listopada 2017 roku z udziałem powódki, badała komisja powołana przez Transportowy Dozór Techniczny Oddział Terenowy z siedzibą w W.. Postępowanie zostało zakończone w dniu 22 stycznia 2018 roku. Transportowy Dozór Techniczny orzekł, że „wypadek nastąpił z powodu nieprzestrzegania przez obsługującą M. B. (2) przepisów BHP obowiązujących w trakcie obsługi tego typu urządzeń oraz zapisów zawartych w instrukcji eksploatacji urządzenia. Na zapisie z monitoringu przemysłowego widać, że obsługująca transportowała kontener mając maszt całkowicie wysunięty i podniesiony do góry. W wyniku zahamowania urządzenie straciło stateczność w kierunku do przodu co w konsekwencji doprowadziło do przewrócenia maszyny i zniszczenia przewożonego kontenera oraz dwóch stojących, na które upadł kontener transportowany”.

W dniu 10 listopada 2017 roku pracodawca przedstawił M. B. (1) pisemne oświadczenie o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia z powodu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. W jego treści napisał, że dopuściła się ona:

1) naruszenia podstawowych zasad bezpieczeństwa w miejscu pracy i instrukcji operowania wózkiem transportowym typu K. (...) 450- (...) o nr (...): 14DT-19 polegających na tym, że w dniu 5.11.2017 r. około godz. 15, wskutek nie zachowania pozycji transportowej kontenera ładownego, polegającej na nadmiernym wysunięciu masztu i przewożeniu kontenera ładownego w zbyt wysokiej pozycji względem podłoża, spowodowała przewrócenie się wózka transportowego wraz z przenoszonym kontenerem, co skutkowało uszkodzeniem przenoszonego kontenera oraz dwóch innych kontenerów składowanych na terminalu wraz z ich zawartością, jak też spowodowało bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia jej i innych pracowników spółki przebywających na terenie terminala,

2) samowolnego opuszczenia stanowiska pracy po spowodowanym wypadku, z jednoczesnym naruszeniem zasad współżycia społecznego polegającym na kierowaniu obraźliwych słów w kierunku przełożonego – I. M. (1).

W treści oświadczenia zawarto pouczenie o prawie do wniesienia odwołania do sądu pracy w terminie 21 dni.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił między innymi w oparciu o powołane dowody z dokumentów, z których żaden nie był kwestionowany przez strony, a ich treść nie budziła wątpliwości sądu.

Pomimo obszernego postępowania dowodowego, w ramach którego każda ze stron zgłosiła głównie wnioski dowodowe dotyczące zeznań świadków, sąd nie przecenił wartości osobowych źródeł dowodowych. Świadkowie dostarczyli cennych informacji dotyczących zasad przewożenia kontenerów wózkami typu K. oraz praktyki obowiązującej w tym zakresie w pozwanej spółce. Większości z nich okazano nagranie z monitoringu zawierające zapis wypadku z dnia 5 listopada 2017 roku z udziałem powódki i umożliwiono wypowiedzenie się co do sytuacji uwidocznionej na nagraniu. Świadkowie podzielili się z sądem swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi możliwości wykonania manewru przewiezienia kontenera w pozycji prawidłowej, zgodnej z zasadami BHP i instrukcją obsługi w okolicznościach, w których znajdowała się powódka przed wypadkiem. Dwóch z nich, R. Ł. (k. 86v.) i R. H. (k. 124v.), stwierdziło, że w zaprezentowanej sytuacji niemożliwe było wykonanie manewru w pozycji transportowej. Natomiast sześciu świadków, P. L. (k. 189v.), A. B. (k. 194v.), P. P. (k. 89v.), Z. W. (k. 123v.), I. M. (1) (k. 126v.) oraz Z. J. (k. 129v.), oceniło, w oparciu o własne doświadczenie zawodowe, że byłoby w stanie wykonać ten sam manewr w pozycji prawidłowej, bez konieczności ukosowania lub nadmiernego podwyższania kontenera. Uwagę sądu zwróciły szczególnie zeznania świadka P. P., który rozpoczął swoją wypowiedź pod nieobecność powódki na sali i na tym etapie tłumaczył, że szerokość drogi transportowej widoczna na nagraniu była wystarczająca do jazdy w pozycji prawidłowej, natomiast po wejściu powódki na salę, świadek zmienił zeznania i starał się wskazać racjonalną przyczynę, dla której powódka przewoziła kontener uniesiony znacznie powyżej pozycji transportowej.

Podkreślenia wymaga, że omawiana część zeznań świadków nie odnosi się do wydarzeń faktycznych, których byli uczestnikami i o którym mogliby mieć wiedzę, lecz stanowi wyraz ich opinii, przekonań i subiektywnych wniosków wyciąganych ad hoc na podstawie prezentowanego nagrania z monitoringu. W związku z powyższym sąd nie jest władny dokonać oceny wiarygodności tych fragmentów zeznań świadków, albowiem opinie i oceny nie podlegają wartościowaniu w kategoriach „prawda-falsz”. Wobec tego, w ocenie sądu, dowód z zeznań świadków był nieprzydatny dla ustalenia, czy powódka spowodowała wypadek z powodu naruszenia zasad bezpieczeństwa pracy.

Zauważyć przy tym należy, że sam fakt naruszenia zasad przewożenia ładunków i podjęcia decyzji o transportowaniu kontenera w pozycji niezgodnej z instrukcją obsługi wózka typu K. był przez powódkę niekwestionowany. Wprost przyznała ona, że samodzielnie („samowolnie”) podjęła decyzję, by jechać z kontenerem uniesionym znacznie wyżej, niż wynika to z zasad bezpieczeństwa. Wyznała, że miała przy tym świadomość niebezpieczeństwa, jakie stwarza, ale mimo tego godziła się na podjęcie takiego ryzyka. Sporne pomiędzy stronami pozostawało natomiast istnienie adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem powódki a zaistnieniem wypadku z jej udziałem. W tym zakresie ustalenia faktyczne sąd oparł na wnioskach płynących z protokołu ustalenia przyczyn wypadku sporządzonego przez Transportowy Dozór Techniczny. Dokument ten stanowi dowód tego, co zostało w nim urzędowo zaświadczone, albowiem spełnia cechy dokumentu urzędowego. Instytucja, która go sporządziła, jest państwową osobą prawną, powołaną na podstawie ustawy z dnia 21 grudnia 2000 r. o dozorcze technicznym (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1351 z późn. zm.), podlegającą ministrowi właściwemu do spraw transportu. Do jej zadań ustawowych należy m.in. (art. 44 ust. 1 pkt 6 w zw. z art. 37 pkt 8 powołanej ustawy) analizowanie przyczyn i skutków uszkodzeń urządzeń technicznych oraz stała ocena stopnia zagrożenia stwarzanego przez te urządzenia. Podkreślić przy tym trzeba, że Transportowy Dozór Techniczny jest podmiotem wyłącznie uprawnionym do przeprowadzania egzaminów państwowych i stwierdzania uprawnień do obsługi wózków do manipulowania kontenerami. Wobec tego uznać należy, że członkowie komisji powołanej przez (...) do zbadania przyczyn wypadku z dnia 5 listopada 2017 roku, dysponowali specjalistyczną wiedzą w dziedzinie prawidłowej obsługi urządzenia, przy kierowaniu którym doszło do wypadku. Z tych względów sąd nie miał wątpliwości co do wartości dowodowej omawianego dokumentu. Jakichkolwiek zastrzeżeń pod jego adresem nie zgłosiła też żadna ze stron procesu. Zważywszy na specjalistyczny charakter faktów stwierdzonych omawianym dokumentem, domniemanie zgodności z prawdą jego treści mogło zostać obalone (zgodnie z art. 252 k.p.c.) jedynie w oparciu o kontrdowód w postaci opinii biegłego. Wniosek o przeprowadzenie tego rodzaju dowodu został zgłoszony przez pełnomocnika powódki na rozprawie w dniu 4 kwietnia 2018 roku (k. 195v.), przy czym pełnomocnik wniósł o udzielenie

terminu na jego sprecyzowanie. W wyznaczonym terminie, pismem z dnia 11 kwietnia 2018 roku pełnomocnik powódki cofnął wniosek, argumentując, że na terenie zakładu pracy powódki w miejscu, gdzie doszło do wypadku, została położona nowa nawierzchnia (asfaltowa), a duża część kontenerów z tego sektora została przeniesiona. Wskazał, że tak zmieniony stan faktyczny powoduje, iż niemożliwe jest dokonanie oceny stanu nawierzchni, odległości między kontenerami i szerokości dróg transportowych, co powoduje, że brak jest możliwości wydania miarodajnej opinii przez biegłego (k. 201-202). Sąd, kierując się zasadą dyspozycyjności procesu i szanując prawo rozporządzania środkami procesowymi przysługującymi stronom procesu, nie widział potrzeby, by dopuścić ten dowód z urzędu, wbrew wyraźnej woli stron, reprezentowanych przez zawodowych pełnomocników. Tym bardziej, że ustalenia faktyczne w tym przedmiocie mogły zostać dokonane bez konieczności zasięgnięcia opinii biegłego, albowiem okoliczność spowodowania wypadku na skutek zachowania powódki została stwierdzona protokołem podmiotu, któremu ustawowo powierzono obowiązek ustalania przyczyn wypadków z udziałem wózków do manipulowania kontenerami.

Istotny, z punktu widzenia ustaleń faktycznych, okazał się dowód z przesłuchania stron, zwłaszcza powódki. M. B. (1) w sposób bardzo drobiazgowy odtworzyła swój proces motywacyjny i decyzyjny towarzyszący przewożeniu kontenerów w dniu 5 listopada 2017 roku. Powódka przyznała, że znała instrukcję obsługi wózka i to, jaka jest prawidłowa pozycja transportu kontenerów. Wprost wskazała, że samodzielnie podjęła decyzję o tym, by kontynuować jazdę wózkiem, pomimo ostrzeżenia o jego przeciążeniu, a także, by unieść kontener znacznie powyżej wysokości właściwej dla pozycji transportowej. Nie ukrywała, że wiedziała, iż jej działanie jest niebezpieczne i łączy się z ryzykiem dla jej zdrowia, a nawet życia. Swoje zachowanie usprawiedliwiała utartą praktyką obowiązująca u pozwanej oraz chęcią należytego wywiązywania się ze swoich obowiązków zawodowych. Pomędzy spontanicznymi wypowiedziami składanymi na posiedzeniu wyjaśniającym w dniu 20 grudnia 2017 roku a treścią zeznań złożonych na rozprawie w dniu 13 czerwca 2018 roku sąd dostrzegł pewne różnice, rozstrzygając je na korzyść pierwotnej depozycji, potwierdzonej w całości na wstępie właściwego dowodu. Na szczególną uwagę zasługuje kwestia nierównej nawierzchni, po której poruszał się wózek kierowany przez powódkę. M. B. (1), w swoich obszernych wyjaśnieniach z dnia 20 grudnia 2017 roku, nie poruszyła tego problemu. Zwracała jedynie uwagę, że przewożony kontener był ciężki i ją przeważał. Sugestia, jakoby do przewrócenia wózka z kontenerem mogło dojść z powodu wjechania wózka w dziurę, padła po raz pierwszy z ust świadka R. Ł., partnera powódki (k. 86v.). Jednocześnie świadek ten ocenił, że nawet w przypadku nierównej nawierzchni, gdyby kontener był w pozycji prawidłowej, to nie przeważałby wózka. Przy przesłuchaniu w dniu 13 czerwca 2018 roku powódka nawiązywała do kwestii stanu nawierzchni, wskazując, że mógł się przyczynić do wypadku. W ocenie sądu, gdyby rzeczywiście powódka miała zastrzeżenia do stanu nawierzchni terminala i uważała go za przyczynę wypadku, na okoliczność tę wskazywałaby w wyjaśnieniach składanych nieco ponad miesiąc po zdarzeniu lub chociażby w treści pozwu, a nie dopiero po ponad pół roku od zdarzenia. Fakt, że na okoliczność tę wskazała dopiero na ostatniej rozprawie, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, świadczyć może o tym, że powódka uległa sugestiom prezentowanym przez swojego partnera lub dążyła do usprawiedliwienia dla swojego zachowania i jednocześnie umniejszenia własnej winy w zakresie sprawstwa wypadku.

Spośród zgłoszonych przez stronę powodową dowodów z zeznań siedmiu świadków sąd pominął dowód z zeznań świadka N. P.. Strona powodowa w toku postępowania nie była w stanie ustalić adresu świadka. Postanowieniem z dnia 21 lutego 2018 roku (k. 131) sąd oznaczył w trybie art. 242 k.p.c. termin, po upływie którego dowód ten mógł zostać przeprowadzony tylko wówczas, gdy nie spowodowałoby to zwłoki w postępowaniu. W ostatnim dniu wyznaczonego terminu pełnomocnik powódki oświadczył, że nie udało się ustalić danych świadka N. P. w sposób umożliwiający wezwanie go na rozprawę (k. 188). Wobec istnienia obiektywnej przeszkody uniemożliwiającej przeprowadzenie dowodu sąd postanowił pominąć ten dowód (k. 216v.).

Częściowemu uwzględnieniu podlegał zawarty w pozwie wniosek powódki o zobowiązanie strony pozwanej do złożenia nagrania z kamer monitoringu zainstalowanych na terenie terminala z okresu dwóch miesięcy poprzedzających wypadek. Zważywszy na fakt złożenia nagrania monitoringu z chwili wypadku z dnia 5 listopada 2017 roku, sąd uznał za zasadne wyłącznie zobowiązanie strony pozwanej do zabezpieczenia materiału wideo

z monitoringu z okresu 30 dni poprzedzających zdarzenia z dnia 5 listopada 2017 roku (postanowienie na k. 74). W ocenie sądu rozpoznającego niniejszą sprawę dla dokonania oceny zasadności powództwa nie zachodziła potrzeba analizowania kilkuset godzin nagrań z każdej z dwudziestu sześciu kamer zainstalowanych na terenie terminala. Na wypadek odmiennej oceny wniosku dowodowego przez sąd II instancji niezbędne było jednak wydanie postanowienia zabezpieczającego dowód, zwłaszcza, że pełnomocnik pozwanej spółki oświadczył, iż nagrania są nadpisywane w miarę upływu czasu.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy zważył, co następuje.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że rozważania dotyczące zasadności roszczenia objętego rozpoznawanym powództwem rozpocząć należy od uwag natury ogólnej dotyczących charakteru instytucji prawnej uregulowanej w art. 52 § 1 pkt 1 k. p., stanowiącej podstawę rozwiązania stosunku pracy łączącego (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł..

W myśl przywołanego przepisu pracodawca może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika w razie ciężkiego naruszenia przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych. W pojęciu „ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych” mieszczą się trzy elementy, które muszą wystąpić łącznie. Są to: 1) bezprawność zachowania pracownika (naruszenie podstawowego obowiązku pracowniczego); 2) zawinienie obejmujące zarówno winę umyślną, jak i rażące niedbalstwo; 3) naruszenie albo zagrożenie interesów pracodawcy (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 października 2016 r., I PK 242/15, LEX nr 2174066). Oceny, czy w okolicznościach danej sprawy wystąpiły te elementy, dokonuje sąd w odniesieniu do konkretnych przyczyn wskazanych przez pracodawcę w oświadczeniu o rozwiązaniu umowy o pracę, stosownie do dyspozycji art. 30 § 4 k. p. Ciężar udowodnienia zaistnienia wskazanych w oświadczeniu przyczyn spoczywa na pracodawcy.

Sąd Rejonowy podkreślił, że obowiązki pracownika określone zostały m.in. w art. 100 k. p., a także w innych źródłach prawa pracy. Mogą one również wynikać z umowy o pracę lub innego aktu rangi zakładowej lub indywidualnej regulującego zakres obowiązków pracowniczych. Z reguły jednak przepisy prawa nie określają, które z obowiązków mają charakter podstawowy. Wyjątkiem jest art. 211 k. p., który dotyczy obowiązku przestrzegania przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Ocena, czy dany obowiązek pracownika ma charakter podstawowy, musi uwzględniać charakter wykonywanej przez niego pracy i zależy od okoliczności indywidualnego przypadku.

W zakresie przesłanki dotyczącej interesu pracodawcy Sąd Rejonowy wskazał, że pojęcia tego nie można sprowadzać wyłącznie do szkód majątkowych oraz interesu materialnego. Obejmuje ono także elementy niematerialne, jak np. dyscyplina pracy czy poszanowanie przez pracowników majątku i dobrego imienia pracodawcy. Podkreślić przy tym trzeba, że dla zrealizowania omawianej przesłanki wystarczające jest stworzenie sytuacji realnego zagrożenia interesu pracodawcy, choćby nie zmaterializował się on w konkretnej szkodzi.

Z kolei o stopniu winy pracownika wnioskuje się na podstawie całokształtu okoliczności związanych z jego zachowaniem i motywacją. Umyślność (zła wola) lub rażące niedbalstwo pracownika to dwie odrębne postacie winy. Wina umyślna wyraża się w tym, że pracownik chce przez swoje zachowanie wyrządzić szkodę pracodawcy lub co najmniej świadomie się na to godzi (por. wyrok Sądu Najwyższego z 27 października 2010 r., III PK 21/10, LEX nr 694249). Przez niedbalstwo rozumie się niedołożenie należytej staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (art. 355 § 1 k. c.). Za rażące uznać można natomiast niezachowanie minimalnych (elementarnych) zasad prawidłowego zachowania się w danej sytuacji. O przypisaniu danej osobie winy w tej postaci decyduje zatem zachowanie się przez nią w określonej sytuacji w sposób odbiegający od miernika staranności minimalnej, lekceważący zasady właściwego postępowania. Rażące niedbalstwo jako element ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych jest postacią winy nieumyślnej, której nasilenie wyraża się w ignorowaniu przez pracownika następstw jego działania, jeżeli rodzaj wykonywanych obowiązków lub zajmowane stanowisko nakazują szczególną przeczność i ostrożność w działaniu (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 11 września 2001 r., I PKN 634/00, OSNP 2003 Nr 16, poz. 381).

W sprawie z odwołania pracownika od rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę bez wypowiedzenia należy dokonać oceny konkretnych okoliczności wskazanych jako przyczyna rozwiązania stosunku pracy przez pryzmat omówionych powyżej elementów pojęcia „ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych”.

Sąd Rejonowy podkreślił, że w realiach niniejszej sprawy pracodawca wskazał dwie równorzędne przyczyny rozwiązania stosunku pracy – zdarzenia z udziałem powódki z dnia 5 listopada 2017 roku. W przypadku rozwiązania umowy o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia z winy pracownika możliwe jest wskazywanie kilku przyczyn, które pracodawca kwalifikuje jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków, a dla zgodności z prawem takiego oświadczenia woli wystarczające jest wykazanie przez pracodawcę przynajmniej jednej z nich (tak m.in.: Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 lipca 2017 r., III PK 115/16, Lex). Wobec tego każda z podanych przyczyn wymaga indywidualnego omówienia.

Pracodawca, jako pierwszą przyczynę rozwiązania stosunku pracy z powódką, wskazał naruszenie przez nią podstawowych obowiązków pracowniczych, polegające na nieprzestrzeganiu zasad bezpieczeństwa w miejscu pracy i instrukcji operowania wózkiem transportowym typu K. (...) 450- (...), co skutkowało uszkodzeniem przenoszonego kontenera oraz dwóch innych kontenerów składowanych na terminalu wraz z ich zawartością, jak też spowodowało bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia jej i innych pracowników spółki przebywających na terenie terminala. Sposób, w jaki pracodawca opisał tę przyczynę nie pozostawia wątpliwości co do tego, że już samo naruszenie przez powódkę określonych zasad stanowiło argument do rozwiązania stosunku pracy. Zawarcie w opisie przyczyny skutku w postaci wypadku i stworzenia zagrożenia dla życia i zdrowia pracowników zostało ujęte jako następstwo negatywnie ocenionego przez pracodawcę działania powódki i stanowiło wyraz wykazania przesłanki naruszenia interesów pracodawcy. Jak wskazano wcześniej obowiązki dotyczące bezpieczeństwa pracy stanowią jedyny przypadek kodeksowego skategoryzowania powinności pracowniczych jako obowiązków o charakterze podstawowym (art. 211 k. p.). Tym samym nie budzi wątpliwości, że naruszenie tego rodzaju zasad stanowi przejaw naruszenia obowiązków uzasadniających zastosowanie trybu rozwiązania stosunku pracy przewidzianego w treści art. 52 § 1 pkt 1 k. p.

W ocenie Sądu Rejonowego, zachowanie powódki polegające na transportowaniu 26-tonowego kontenera znacznie powyżej bezpiecznej wysokości należy ocenić jako bezprawne, naruszające obowiązek przestrzegania zasad bezpieczeństwa pracy. Powódka знаła zasady obsługi wózka do manipulowania kontenerami typu K., posiadała państwowe uprawnienia do pracy na tego typu urządzeniach stwierdzone przez Transportowy Dozór Techniczny. Zasady bezpiecznej pracy na tym urządzeniu zostały sprecyzowane w instrukcji obsługi wózka, z treścią której powódka zapoznała się. W dokumencie tym opisane jest położenie transportowe, które należy przyjąć podczas jazdy maszyny z ładunkiem. Ma ono na celu zminimalizować ryzyko przewrócenia się maszyny oraz utraty równowagi. Producent ostrzega, że nie należy podnosić ładunku wyżej niż jest to konieczne do zachowania widoczności. Powódka w oczywisty sposób zignorowała te ostrzeżenia. Wprost przyznała, że zdecydowała się na jazdę w nieprawidłowym położeniu, chcąc unieść przewożony kontener ponad kilkoma rzędami innych kontenerów ustawionych po obu stronach drogi transportowej. Fakt naruszenia zasad bezpieczeństwa pracy przez powódkę był zatem pomiędzy stronami niesporny.

Co więcej, powódka na ostatniej rozprawie, podczas składania zeznań, wyznała, że nim podjęła decyzję o transportowaniu kontenera w niewłaściwym położeniu aparatura wózka sygnalizowała przeciążenie. Powódka oceniła, że kontener jest źle załadowany (przeciążony na jedną stronę) i przez to niestabilny. Zgodnie z instrukcją obsługi wózka w takiej sytuacji należy wsunąć wysięgnik w celu ograniczenia ryzyka przechylenia się maszyny. W sytuacji awaryjnej można wykorzystać włącznik obejścia układu bezpieczeństwa, który powoduje, że ostrzeżenie znika, ale nie jest wówczas włączony żaden układ bezpieczeństwa. Według producenta urządzenia w takiej sytuacji istnieje ryzyko przewrócenia się lub przechylenia maszyny. Tymczasem powódka nie tylko nie zwróciła uwagi położonym na błędy przy ładowaniu kontenera i fakt jego niestabilności, ale kolejny raz postąpiła wbrew instrukcji wózka. Zamiast wsunąć wysięgnik, wysunęła go niemal maksymalnie, czym jeszcze bardziej zwiększyła ryzyko przewrócenia się wózka. Opisywana okoliczność, jako nieznaną pracodawcy, nie została wskazana w treści oświadczenia o rozwiązaniu stosunku pracy, ale pośrednio rzutuje na ocenę pracy powódki w dniu 5 listopada 2017 roku, albowiem stanowi

przejaw kolejnego naruszenia zasad bezpieczeństwa pracy podczas wykonywania jednego manewru, zakończonego wypadkiem.

W świetle powyższych rozważań Sąd Rejonowy nie miał wątpliwości, że zachowanie powódki polegające na transportowaniu w niebezpiecznej pozycji 26-tonowego, źle wyważonego kontenera, wobec którego aparatura wózka sygnalizowała ryzyko przeciążenia wózka, stanowi przejaw naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych dotyczących bezpieczeństwa pracy. Oceny tej nie zmienia w żadnej mierze fakt, że kierownik powódki w przeszłości zgłaszano problemy ze zbyt wąskimi drogami transportowymi, którymi transport odbywał się w nieprawidłowy sposób. Jak trafnie bowiem wskazał Sąd Najwyższy, dla ustalenia, że pracownik naruszył podstawowe obowiązki nie ma znaczenia, że zarzucane mu zachowanie jest przez pracodawcę tolerowane u innego pracownika (zob. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2004 r., I PK 36/04, OSNAPiUS 2005/12/176; podobnie: Sąd Okręgowy w Łodzi w wyroku z dnia 10 kwietnia 2014 roku, VII Pa 62/14, (...))

Sąd pierwszej instancji ustalił, że problem nadmiernej liczby kontenerów składowanych na terenie terminala i wynikające z niego ograniczenie szerokości dróg transportowych był znany pracodawcy, który sukcesywnie podejmował kroki zaradcze – przede wszystkim poprzez zwiększanie powierzchni terminala. Kierownik powódki, I. M. (1), przyznał, że wielokrotnie widział, iż operatorzy wózków jeżdżą nimi w nieprawidłowej pozycji – ukosem lub unoszą kontenery zbyt wysoko – i zwracał uwagę brygadystom, by pilnowali zachowywania przez operatorów właściwej pozycji transportowej. Pomimo tego problem ten nie został rozwiązany i, czego najlepiej dowodzi przypadek powódki, praktyka nieprawidłowej jazdy wciąż była kontynuowana. Okoliczność ta rzutuje w pewnym zakresie na stopień winy, jaki można przypisać powódce. Skoro pracodawca nie działał w sposób zdecydowany i nie egzekwował stanowczo jazdy w pozycji transportowej, a dodatkowo stwarzał warunki utrudniające jazdę w tej pozycji, powódka mogła działać w uzasadnionym przekonaniu, że i tym razem nie spotka jej żadna kara z powodu naruszenia zasad transportu kontenerów. Co więcej, była przekonana, że działa w interesie pracodawcy, transportując kontenery w trudnych warunkach „za wszelką cenę”. W świetle całokształtu okoliczności sprawy zachowanie powódki nie zasługuje jednak na usprawiedliwienie. W ocenie Sądu Rejonowego świadczy o tym szereg argumentów.

Po pierwsze, powódka znała zasady prawidłowego transportu kontenerów. Nie tylko posiadała formalne uprawnienia do obsługi wózków typu K., ale miała w tej dziedzinie kilkuletnie doświadczenie. Wiedziała zatem, w jaki sposób powinna bezpiecznie transportować kontenery. Pomimo tej wiedzy, zdecydowała się na jazdę w pozycji istotnie odbiegającej od pozycji transportowej, mając świadomość tego, jak duże ryzyko podejmuje. Sama przyznała, że zdawała sobie sprawę z faktu, że wysokie unoszenie kontenera powoduje utratę stabilności wózka i stwarza niebezpieczeństwo jego przewrócenia.

Po drugie, decyzja o jeździe w pozycji niebezpiecznej nie została powódce w żadnej mierze narzucona. Nikt nie nakłaniał jej do takiej jazdy, nie nalegał, by jechała w ten sposób. M. B. (1) zeznała, że decyzja była w pełni samodzielna („samowolna”).

Po trzecie, warunki pracy w dniu wypadku nie uzasadniały działania pochopnego, w pośpiechu. Wypadek miał miejsce w niedzielę, a zatem na terenie terminala nie było kierowników i członków zarządu, których obecność mogła działać motywująco do wyętej pracy. Powódce nie została narzucona żadna ponadprzeciętna norma wydajności. Jak sama zeznała, w niedzielę na terminalu jest mniejszy ruch (k. 218v.).

Po czwarte, powódka oceniając, że droga transportowa jest zbyt wąska, by kontynuować jazdę w pozycji transportowej, mogła odmówić dalszej jazdy. Dwóch operatorów wózków (M. G. i Z. W.) przesłuchiowanych w charakterze świadków zeznało, że w przeszłości w trudnych warunkach odmówili przewożenia kontenerów, kierując się własnym bezpieczeństwem. Nie spotkała ich z tego powodu żadna negatywna reakcja ze strony pracodawcy. Wobec tego możliwość odmowy transportowania kontenera była realna. Podkreślić przy tym trzeba, że prawo zaniechania kontynuowania pracy zagrażającej zdrowiu lub życiu pracownika ma umocowanie w obowiązujących przepisach. W myśl art. 210 § 1 k. p. w razie gdy warunki pracy nie odpowiadają przepisom bezpieczeństwa i higieny pracy i stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika albo gdy wykonywana przez niego praca grozi takim

niebezpieczeństwem innym osobom, pracownik ma prawo powstrzymać się od wykonywania pracy, zawiadamiając o tym niezwłocznie przełożonego. Tymczasem w realiach rozpoznawanej sprawy powódka świadomie zlekceważyła niebezpieczeństwo i zdecydowała o kontynuowaniu pracy w ryzykownych warunkach.

Po piąte, twierdzenia powódki, że szerokość drogi transportowej w miejscu zdarzenia nie pozwalała na jazdę w pozycji bezpiecznej nie została poparta wiarygodnymi dowodami. Z ustaleń komisji powypadkowej wynika, że droga ta miała szerokość ok. 15 metrów. Przewożony przez powódkę kontener miał szerokość 40 stóp, czyli 12,032 metra. Oznacza to, że światło drogi transportowej zostawiało margines ok. 3 metrów (po 1,5 metra z każdej strony w przypadku, gdyby kontener jechał środkiem drogi). Również na nagraniu z monitoringu uwidocznione jest, że przewożony przez powódkę kontener dzielił znaczny odstęp od kontenerów ustawionych z jego prawej strony (z punktu widzenia operatora). W chwili obecnej nie obowiązują żadne normy prawne regulujące minimalną szerokość dróg transportowych dla silnikowych środków transportu. W okresie od 6 września 1968 roku do 10 września 2015 roku obowiązywała Polska Norma PN-M-78010:1968, zatwierdzona przez Polski Komitet Normalizacyjny jako wytyczne projektowania dróg w transporcie wewnętrznym. Zgodnie z nią minimalna szerokość drogi na odcinku prostym dla silnikowych środków transportu powinna odpowiadać szerokości przewożonego ładunku powiększonej o 60 cm, a przy uwzględnieniu ruchu pieszego: szerokości przewożonego ładunku powiększonej o 100 cm. Wobec tego, nawet przy przyjęciu posiłkowego zastosowania wskazanej normy, brak jest podstaw do twierdzenia, że droga, po której poruszała się powódka, nie spełniała warunków dla jazdy w pozycji transportowej, bezpiecznej.

Po szóste, stopień winy, jaki należy przypisać powódce, potęguje też jej działanie na etapie poprzedzającym jazdę w pozycji niebezpiecznej. Jak wyznała powódka, zaraz po podniesieniu kontenera, z którym później miał miejsce wypadek, aparatura wózka zasygnalizowała przeciążenie. Powódka oceniła, że to prawdopodobnie z powodu niesymetrycznego załadowania kontenera jest on przeciążony z jednej strony. Sytuacja ta nakazywała zachowanie szczególnej przeczności i ostrożności w działaniu. Powódka niewątpliwie powinna ustalić przyczynę niestabilności 26-tonowego kontenera. Zaniechała tego jednak i pomimo ostrzeżenia ze strony systemu ostrzegania przed przeciążeniem, zdecydowała, by kontynuować jazdę. Co więcej, transportowała źle wyważony kontener na wysokości znacznie przekraczającej wysokość transportową, co niewątpliwie zwiększało ryzyko przewrócenia wózka.

W ocenie Sądu Rejonowego, powołane wyżej argumenty przemawiają za jednoznacznie negatywną oceną zachowania powódki, kwalifikującego się jako działanie zawinione. M. B. (1) zachowała się opisanej sytuacji faktycznej w sposób istotnie odbiegający od miernika staranności minimalnej. Całkowicie zignorowała potencjalne następstwa swego zachowania, pomimo świadomości stwarzanego niebezpieczeństwa. Świadczy to o rażącym niedbalstwie w dochowywaniu posłuszeństwa zasadom bezpiecznej pracy.

W ocenie Sądu pierwszej instancji analizowane zachowanie powódki spełnia również ostatnią z przesłanek zastosowania instytucji z art. 52 § 1 pkt 1 k. p., jaką jest naruszenie albo zagrożenie interesów pracodawcy. Na tej płaszczyźnie na pierwszy plan wysuwa się skutek zachowania powódki w postaci wypadku, który wygenerował znaczne straty materialne dla pracodawcy (oszacowane na kwotę 174 000 złotych), a także stworzył zagrożenie dla zdrowia i życia powódki oraz innych osób przebywających na terenie terminala. Postawa procesowa powódki ukierunkowana była na wykazanie innych niż jej zachowanie przyczyn wystąpienia wypadku – m.in. nierównej nawierzchni, zbyt wąskiej drogi transportowej uniemożliwiającej inną pozycję. Okoliczności te zostały nieudowodnione, ale nawet w przypadku ich wykazania, bezsporne było, że powódka swoim zachowaniem co najmniej współprzyczyniła się do wypadku. Nawet świadek R. Ł., będący jej partnerem i starający się w treści swych zeznań znaleźć usprawiedliwienie dla zachowania powódki, przyznał, że gdyby kontener był w pozycji prawidłowej, to nie przeważałby wózka. Ryzyko, które stworzyła powódka zmaterializowało się w wypadku, który pozostawał w adekwatnym związku przyczynowym z poziomem niebezpieczeństwa wywołanym przez powódkę i – racjonalnie oceniając – mógł się wydarzyć bez jakichkolwiek pośrednich ogniw w łańcuchu przyczynowo-skutkowym. Sąd rozpoznający niniejszą sprawę stoi na stanowisku, że granica niewłaściwego zachowania powódki, uprawniająca pracodawcę do rozwiązania z nią umowy o pracę w trybie art. 52 § 1 pkt 1 k. p., została przekroczona z chwilą podjęcia przez nią decyzji o kontynuowaniu jazdy z niestabilnym, przeciążonym na jedną stronę, 26-tonowym kontenerem w ryzykownej, niezgodnej z zasadami

bezpieczeństwa pozycji. Wobec tego nawet w przypadku braku skutku w postaci wypadku, zachowanie M. B. (1) odpowiadałoby pojęciu „ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych”.

Omawiane zachowanie powódki godziło w interes pracodawcy, który winien czuwać nad zapewnieniem bezpiecznych warunków pracy i który ponosi za to odpowiedzialność (art. 207 k. p.). Wobec tego w decyzji pracodawcy o rozwiązaniu stosunku pracy z pracownikiem rażąco naruszającym zasady bhp należy upatrywać przejawów prawidłowej polityki, mającej na celu stworzenie bezpiecznych warunków pracy i zapobieganie wypadkom przy pracy. Nie sposób zatem czynić pracodawcy zarzutu z tego typu działań, nawet uwzględniając jego wcześniejsze zachowanie polegające na niedostatecznym egzekwowaniu od pracowników przestrzegania zasad bezpiecznej jazdy.

Reasumując, Sąd pierwszej instancji podkreślił, że zachowanie M. B. (1) z dnia 5 listopada 2017 roku, polegające na transportowaniu ciężkiego kontenera w niebezpiecznej pozycji, należało uznać za przejaw bezprawnego i zawinionego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, które godziło w istotne interesy pracodawcy. Tym samym uzasadniało ono rozwiązanie z nią umowy o pracę bez wypowiedzenia w trybie unormowanym w art. 52 § 1 pkt 1 k. p.

W ocenie Sądu Rejonowego na odmienną ocenę zasługuje druga z przyczyn rozwiązania stosunku pracy wskazana w oświadczeniu pracodawcy z dnia 10 listopada 2017 roku, a mianowicie samowolne opuszczenie stanowiska pracy po spowodowanym wypadku, z jednoczesnym naruszeniem zasad współżycia społecznego polegającym na kierowaniu obraźliwych słów w kierunku przełożonego – I. M. (1).

Pierwsza część opisanej przyczyny jest nierzeczywista. Postępowanie dowodowe wykazało bowiem, że powódka nie opuściła miejsca pracy samowolnie. Polecenie zaopiekowania się powódką i zabrania jej do domu przez jej partnera wydał I. M. (1), przełożony powódki. Wobec tego działanie powódki w tym zakresie nie było bezprawne i nie stanowiło w żadnej mierze naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych.

W zakresie drugiej części omawianej przyczyny wskazać należy, że powódka po wypadku niewątpliwie zachowywała się wobec I. M. (1) w sposób nieelegancki, używając słów obraźliwych. Jej zachowanie, w świetle całokształtu okoliczności sprawy, należy uznać jednak za usprawiedliwione, a tym samym nie można przypisać jej winy. Powódka działała pod wpływem szoku, wzburzenia, była w bardzo złym stanie emocjonalnym, co nie powinno dziwić, zważywszy na jej świadomość niebezpieczeństwa, jakie zaistniało w chwili wypadku (powódka bała się, że zaraz zginie). W ocenie sądu zachowanie M. B. (1) nie mogło być zatem racjonalnie odbierane przez I. M. (1) jako nacechowane z jej strony złą wolą, wymierzone w jego osobę czy umniejszające jego autorytetowi.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że wobec tego czyn powódki, opisany jako druga z przyczyn rozwiązania stosunku pracy, nie mógł samodzielnie uzasadniać decyzji pracodawcy o rozwiązaniu umowy o pracę w trybie art. 52 § 1 pkt 1 k. p. Jak jednak wskazano na wstępie rozważań, w przypadku rozwiązania umowy o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia z winy pracownika możliwe jest wskazywanie kilku przyczyn, które pracodawca kwalifikuje jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków, a dla zgodności z prawem takiego oświadczenia woli wystarczające jest wykazanie przez pracodawcę przynajmniej jednej z nich. Wymóg wskazania przyczyny uzasadniającej rozwiązanie umowy o pracę (art. 30 § 4 k. p.) należy postrzegać w kategorii minimalistycznego warunku, jaki powinien być spełniony przez pracodawcę przy wypowiedzeniu lub rozwiązaniu umowy o pracę, decydującego z formalnego punktu widzenia o zgodności z prawem złożonego przez pracodawcę oświadczenia woli. Zatem nic nie stoi na przeszkodzie, aby pracodawca, rozwiązując z pracownikiem umowę o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika, wskazał większą liczbę zarzutów, z których tylko jeden może okazać się prawdziwy i tym samym będzie przesądzać o zgodności z prawem rozwiązania umowy o pracę.

Taka sytuacja miała miejsce w realiach niniejszej sprawy. Spośród dwóch przyczyn uzasadniających rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika wyłącznie jedna odpowiadała ustawowemu pojęciu „ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych”. Konstatacja ta jest jednak wystarczająca do tego, by ocenić, iż rozwiązanie łączącej strony umowy o pracę w trybie art. 52 § 1 pkt 1 k. p. było zgodne z prawem. Wobec tego roszczenie

powódki o przywrócenie do pracy, oparte na tezie o niezgodności z prawem rozwiązania stosunku pracy, podlegało oddaleniu.

O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł zgodnie z zasadą odpowiedzialności stron za wynik procesu, o której stanowi art. 98 § 1 k. p. c. W konsekwencji Sąd pierwszej instancji zasądził od powódki na rzecz strony pozwanej koszty zastępstwa procesowego w kwocie 180 złotych ustalone na podstawie § 9 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t. j. Dz. U. z 2018 r. poz. 265).

Powyższy wyrok zaskarżyła w całości apelacją powódka zarzucając mu:

1) Naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść orzeczenia tj.:

a) art. 233 § 1 k. p. c. w zw. art. 278 § 1 k. p. c. i art. 232 k. p. c. oraz w zw. z art. 52 § 1 k. p. i art. 6 k. c. w zw. z art. 300 k. p. polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodu i uczynieniu jej dowolną, wskutek uznania, że pozwana swoim zachowaniem naruszyła zasady bezpieczeństwa podczas wykonywania transportu kontenera przy użyciu pojazdu typu K., w sytuacji gdy do dokonania tego rodzaju ustaleń — a więc do prawidłowej oceny sposobu wykonywania czynności manipulacji kontenerem przez powódkę, z uwagi na skomplikowany, techniczny charakter tej materii niezbędne jest posiadanie wiedzy specjalistycznej, a co za tym idzie dokonanie takich ustaleń, jakie poczynił Sąd pierwszej instancji bezwzględnie wymaga dopuszczenia dowodu z opinii biegłego, czego Sąd nie uczynił, zaś z uwagi na rozkład ciężaru dowodu zgodnie z art. 232 k. p. c. (w zw. z art. 52 § 1 k. p. i art. 6 k. c. w zw. z art. 300 k. p.) obowiązek zgłoszenia takiego wniosku spoczywał na stronie pozwanej, (gdyż to pracodawca obowiązany jest udowodnić przyczyny zwolnienia pracownika), czego ta nie uczyniła, co w konsekwencji prowadzi do wniosku, że Sąd dowolnie, w sposób nieuprawniony (bo przy braku dowodu z opinii biegłego Sąd wkroczył na pole wymagające wiadomości specjalistycznych), poczynił ustalenia o niezgodności działania powódki z przepisami BHP i zasadami obsługi urządzenia typu K., zaś z uwagi na brak wniosku strony pozwanej w tym zakresie okoliczność powyższą należy uznać za nieudowodnioną:

- takie samo uchybienie dotyczy także dokonanej przez Sąd oceny, jaka szerokość drogi transportowej jest niezbędna do tego, aby przewozić kontener w sposób zalecany w instrukcji obsługi wózka - gdyż Sąd w tym zakresie dokonuje ustaleń samodzielnych, zupełnie dowolnych, pomimo tego, że także i w tym wypadku do ustalenia powyższej okoliczności niezbędna jest wiedza specjalistyczna.

b) art. 244 § 2 k. p. c. polegające na jego niewłaściwym zastosowaniu i oparciu się przez Sąd na dokumencie urzędowym tj. protokole sporządzonym przez Transportowy Dozór Techniczny Oddział Terenowy w W. w zakresie w jakim w dokumencie tym ww organ stwierdził przyczyny zaistnienia wypadku z udziałem powódki w dniu 5 listopada 2017 r., w sytuacji gdy dokument ten został wydany poza zakresem kompetencji Transportowego Dozoru (...), a zatem nie może stanowić dowodu na okoliczność przyczyn zaistnienia wypadku z udziałem pozwanej, gdyż Transportowy D. Techniczny jest uprawniony do badania przyczyn i skutków uszkodzeń urządzeń technicznych (na co Sąd Rejonowy również samodzielnie wskazał na rozprawie w dniu 20 grudnia 2017 r. - 5 minuta protokołu elektronicznego rozprawy), nie zaś do oceny prawidłowości wykonywania czynności przez pracownika, gdyż do tego konieczne jest poczynienie ustaleń znacznie szerszych, bo obejmujących również kwestię m.in. szerokości ciągów komunikacyjnych jakimi odbywał się transport, sposobu ich oznaczenia i rodzaju nawierzchni, co dopiero pozwoliłoby na ocenę, czy powódka miała w ogóle możliwość wykonania przewozu kontenera w inny sposób niż to uczyniła, a co w konsekwencji prowadzi do wniosku, że ustalenia Sądu Rejonowego w zakresie w jakim Sąd ten przyjmuje, że powódka naruszyła zasady bezpieczeństwa przy wykonywaniu pracy przy użyciu pojazdu typu kalmar nie korzysta z ochrony art. 233 § 1 k. p. c., zaś sam dokument sporządzony przez (...) jako wydany poza zakresem kompetencji organu, który go wydał - nie korzysta z domniemania prawdziwości z art. 252 k. p. c., a samo ustalenie Sądu w tym zakresie staje się nieuzasadnione, gdyż nie jest oparte na wymaganym przez przepisy prawa tj. art. 278 § 1 k. p. c. dowodzie z opinii biegłego.

c) art. 233 § k. p. c. polegające na:

- nieuzasadnionym, nie mającym potwierdzenia w jakimkolwiek materialnym źródle dowodowym przyjęciu, że szerokość drogi transportowej, którą poruszała się powódka miała szerokość około 15 metrów - podczas gdy nie ma jakiegokolwiek potwierdzenia tej okoliczności w postaci chociażby zdjęcia rzekomo wykonanego pomiaru szerokości drogi, a nadto z całkowitym pominięciem przez Sąd okoliczności, że - jak bez żadnych wątpliwości zaobserwować można na nagraniu z monitoringu z miejsca zdarzenia - na wcześniejszym odcinku, którym poruszała się pozwana, szerokość drogi była węższa niż w miejscu w którym doszło do przewrócenia się pojazdu, co uniemożliwiało przyjęcie przez pozwaną zalecanej pozycji transportowej.

- całkowitym pominięciu faktu, że jak wynika z zeznań świadków linia wyznaczająca skraj drogi z lewej strony (patrząc od strony operatora wózka) wyznacza tor poruszania się suwnicy, a linia ta - jak wynika z zeznań świadków - jest nieprzekraczalna (poza samym momentem umieszczania kontenera na docelowym miejscu), co prowadzi do wniosku, że rzeczywista szerokość drogi jaką poruszała się powódka była znacznie węższa, niż przyjął to Sąd Rejonowy;

d) art. 233 § 1 k. p. c. polegające na zaniechaniu wszechstronnego rozważenia wszystkich okoliczności sprawy i dokonaniu dowolnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego wyrażające się w niedostatecznym wzięciu pod uwagę faktu, że:

- drogi transportowe na terenie terminala należącego do pozwanej były niewłaściwie oznaczone, a nadto częściowo zastawione, zaś w świetle dróg transportowych (m.in. w świetle drogi, którą powódka poruszała się bezpośrednio przed wypadkiem w dniu 5 listopada 2017 r.) znajdowały się kontenery w istotny sposób zawężające szerokość drogi, wskutek czego nie było możliwe należyte - tj. zgodne z instrukcją, wykonywanie transportu kontenerów;

- pominięcie faktu, że pozwana - wbrew obowiązkom wynikającym z art. 207 k. p. nie zapewniała bezpiecznych dla pracowników warunków pracy i całkowicie lekceważyła wszelkie skargi pracowników dotyczące niemożności prawidłowego wykonywania przewozu kontenerów na terenie terminala, z uwagi na zawężenie dróg transportowych;

- niedostateczne uwzględnienie sytuacji osobistej powódki, która zeznała ze obawiała się odmowy wykonania przewozu kontenera na odcinku drogi, na którym doszło do wypadku z uwagi na obawę utraty pracy i trudną sytuację wynikającą, z faktu, że jest cudzoziemką, przebywającą czasowo na terytorium Polski i ma na utrzymaniu dwoje małoletnich dzieci;

- powódka wbrew obowiązkowi wynikającemu z § 11 ust 1. Rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy z dnia 27 lipca 2004 nie przeszła szkolenia stanowiskowego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy jako operator wózka typu K., która to okoliczność ma istotne znaczenie z punktu widzenia odpowiedzialności powódki, bowiem z jednej strony - nieprzeprowadzenie przez pracodawcę szkolenia rodzi uzasadnioną wątpliwość, co do tego, czy pozwana miała dostateczną znajomość przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, co skutkować winno stosownie do treści art. 237 § 1 k. p. obowiązkiem pracodawcy niedopuszczenia pozwanej do pracy, jeżeli zaś powódka została dopuszczona do pracy pomimo nieprzeprowadzenia szkolenia stanowiskowego to nie można przypisać jej winy za zaistnienie wypadku z dnia 5 listopada 2017 r., które to uchybienia skutkowały niezasadnym przyjęciem, że w sprawie spełnione są przesłanki pozwalające na uznanie, że powódka dopuściła się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, podczas gdy z przedstawionych powyżej okoliczności wynika, że pozwanej nie można przypisać winy za zaistnienie wypadku z dnia 5 listopada 2017 r.

e) art. 217 § 3 k. p. c. polegające na pominięciu wniosku dowodowego o załączenie nagrań z monitoringu z terenu terminala należącego do pozwanej z okresu 30 dni poprzedzających wypadek z dnia 5 listopada 2017 r., który to dowód w razie jego dopuszczenia pozwoliłby na wykazanie, że strona pozwana - jako pracodawca w pełni akceptowała transport kontenerów po terenie terminalu w innych pozycjach, niż pozycja bezpieczna a także dałby możliwość oceny zdarzenia z dnia 5 listopada 2017 r. także z innych kamer, niż jedyne nagranie złożone do akt wraz z pozwem

- w związku z powyższym popieram wskazany powyżej wniosek dowodowy, który nie został rozpoznany przez Sąd Rejonowy.

2) Sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, wyrażającą się w niezasadnym przyjęciu, że powódka wykonując pracę w dniu 5 listopada 2017 r. naruszyła zasady bezpieczeństwa przy operowaniu wózkiem do przewożenia kontenerów typu K., wskutek czego doszło do przywrócenia się wózka wraz z przewożonym kontenerem, a tym samym, że zachowanie powódki można kwalifikować jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, w sytuacji gdy materiał dowodowy należycie oceniany wskazuje, że z uwagi na niewłaściwe oznaczenie dróg transportowych na terenie terminala należącego do pozwanej, jak również z uwagi na niezapewnienie drożności dróg transportowych wskutek umieszczenia w świetle tychże dróg kontenerów, powódka nie miała możliwości przyjęcia zalecanej pozycji transportowej, a sposób przewożenia kontenera jaki zastosowała był jedynym możliwym w warunkach, jakie z uwagi na sposób wyznaczenia dróg transportowych przez pozwaną i fakt niedostatecznej ich drożności został zapewnione przez pracodawcę. W konsekwencji prowadzi to do wniosku, że nie można przypisać powódce odpowiedzialności za zdarzenie z dnia 5 listopada 2017 r. polegające na przewróceniu się pojazdu typu K., gdyż sposób jej działania był wymuszony warunkami stworzonymi przez pracodawcę, a nadto - jak wynika z zeznań świadków i korespondencji mailowej znajdującej się w aktach sprawy, był to sposób przewożenia kontenerów, który był znany i akcentowany przez pozwaną spółkę, co wprost wskazuje, że zachowaniu powódki nie można przypisać ani znamion nienależytego wykonywania obowiązków pracowniczych, ani też postawić zarzutu winy.

W konkluzji do tak sformułowanych zarzutów strona apelująca wniosła o:

- zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie na rzecz pozwanej kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego za obie instancje.

Sąd Okręgowy zważył co następuje

Zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego jest prawidłowy i znajduje oparcie zarówno w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, jak i obowiązujących przepisach prawa.

Przechodząc do merytorycznej oceny zarzutów apelacji wskazać należy, że Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, dokonał analizy zebranych dowodów, nie naruszając zasady ich swobodnej oceny i w oparciu o zasadnie przyjęty stan faktyczny sprawy, prawidłowo zastosował konkretnie przywołane przepisy prawa materialnego. Sąd Okręgowy w pełni aprobuje ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji i przyjmuje je za własne. Apelacja zarzuca, iż Sąd pierwszej instancji nie dokonał prawidłowych ustaleń i nie przeprowadził prawidłowo postępowania dowodowego oraz dokonał błędnej oceny materiału dowodowego. Art. 233 § 1 k. p. c. stanowi, iż Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Sąd dokonuje oceny wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów, mających znaczenie dla ich mocy i wiarygodności (tak np. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu orzeczenia z 11 lipca 2002 roku, IV CKN 1218/00, niepubl). Ramy swobodnej oceny dowodów są zakreślone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnym poziomem świadomości prawnej, według których Sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (tak też Sąd Najwyższy w licznych orzeczeniach, np. z dnia 19 czerwca 2001 roku, II UKN 423/00, OSNP 2003/5/137).

Poprawność rozumowania sądu powinna być możliwa do skontrolowania, z czym wiąże się obowiązek prawidłowego uzasadniania orzeczeń (art. 328 § 2 k. p. c.). Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez Sąd art. 233 § 1 k. p. c. wymaga zatem wykazania,

iż Sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Natomiast zarzut dowolnego rozważenia materiału dowodowego wymaga dla swej skuteczności konkretyzacji i to nie tylko przez wskazanie

przepisów procesowych, z naruszeniem których apelujący łączy taki skutek, lecz również przez określenie, jakich dowodów lub jakiej części materiału zarzut dotyczy, a ponadto podania przesłanek dyskwalifikacji postępowania sądu pierwszej instancji w zakresie oceny poszczególnych dowodów na tle znaczenia całokształtu materiału dowodowego oraz w zakresie przyjętej podstawy orzeczenia.

Wskazać należy, że Sąd odwoławczy, niezależnie od tego, czy prowadzi sam postępowanie dowodowe, czy jedynie weryfikuje ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji, ma obowiązek samodzielnej oceny materiału dowodowego zebranego w sprawie. Jednakże zarzut naruszenia art. 233 § 1 k. p. c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 k. p. c. Jeżeli z danego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych (por. przykładowo postanowienie z dnia 11 stycznia 2001 r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r., nr 5, poz. 33, postanowienie z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, wyrok z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r., nr 7 - 8, poz. 139).

W ocenie Sądu Okręgowego dokonana przez Sąd Rejonowy analiza zgromadzonego w postępowaniu materiału dowodowego jest – wbrew twierdzeniom apelującej – prawidłowa. Sąd pierwszej instancji odniósł się do wszystkich zgromadzonych w postępowaniu dowodów, zarówno z dokumentów, jak i zeznań świadków oraz stron. Zarzuty skarżącej sprowadzają się w zasadzie jedynie do polemiki ze stanowiskiem Sądu i interpretacją dowodów dokonaną przez ten Sąd i jako takie nie mogą się ostać. Apelujący, przeciwstawia bowiem ocenie dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, własną analizę zgromadzonego materiału dowodowego.

Mając na uwadze powyższe nie ulega wątpliwości, że na aprobatę nie zasługuje podniesiony przez apelującego zarzut naruszenia prawa procesowego, tj. art. 233 § k. p. c. Brak jest podstaw do uwzględnienia zarzutu skarżącego, zgodnie z którym Sąd pierwszej instancji błędnie przyjął, że wskazana w pisemnym oświadczeniu o rozwiązaniu umowy o pracę przyczyna rozwiązania niniejszej umowy nie jest prawdziwa. W toku postępowania bezspornie ustalono, że powódka swoim zachowaniem dokonała naruszenia podstawowych zasad bezpieczeństwa w miejscu pracy i instrukcji operowania wózkiem transportowym typu K. (...) 450- (...) polegających na tym, że w dniu 5 listopada 2017 roku, wskutek nie zachowania pozycji transportowej kontenera ładownego spowodowała przewrócenie się wózka transportowego wraz z przenoszonym kontenerem zaś powyższe zachowanie stanowiło ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych.

Nie zasługują na aprobatę zarzuty dotyczące naruszenia art. 233 § k. p. c w zakresie poczynionych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń stanu faktycznego sprawy. Przede wszystkim podkreślić należy, że Sąd Rejonowy wziął pod uwagę okoliczności związane

z warunkami pracy oraz brak stanowczej reakcji na powtarzające się sytuacje nieprawidłowego wykonywania transportu kontenerów. Sąd pierwszej instancji słusznie jednak zauważył, że pracodawca podejmował w tym zakresie pewne środki zapobiegawcze a okoliczność, że były one niewystarczające skoro doszło do przedmiotowego zdarzenia nie mogą zdjąć odpowiedzialności z powódki. Niezasadnym jest zatem twierdzenie, że pracodawca lekceważył wszelkie skargi pracowników. Istotne jest jednak odniesienie do zarzutu apelacji stanowiącego o niewłaściwym oznaczeniu a nawet zastawieniu dróg transportowych. Jak podkreślono w zarzutach apelacji, w dniu zdarzenia znajdowały się na miejscu wypadku kontenery, które zawężyły szerokość drogi transportowej jednocześnie uniemożliwiając wykonanie transportu zgodnie z instrukcją. Wskazać zatem należy, że skoro zgodnie z twierdzeniami apelacji kontenery znajdujące się na terminalu, zawężyły szerokość drogi w sposób tak daleki, że prawidłowe wykonanie transportu było

niemożliwe to tym bardziej jest to okoliczność obciążająca powódkę, gdyż mimo trudnych i ryzykownych warunków zdecydowała się na wykonanie transportu kontenera wbrew obowiązującym instrukcjom. Ponadto, powódka sama przyznała, że w dniu zdarzenia w urzędzeniu zapaliła się dioda informująca o przeciążeniu pojazdu. Sygnał ten został jednak zignorowany. Tym samym działanie powódki – wbrew instrukcjom i ogólnie przyjętym zasadom bezpieczeństwa było świadome i celowe. Powódka ignorując sygnały alarmujące ją o przeciążeniu pojazdu godziła się na poważne ryzyko wystąpienia wypadku oraz akceptowała je.

Znamiennym jest również fakt, że w powódka podkreśla, że nie miała możliwości przyjęcia zalecanej pozycji transportowej i wybrany przez nią sposób był jedynym możliwym, a w konsekwencji odpowiedzialność za zaistniałe zdarzenie winien ponosić pracodawca. Argumentacja ta nie zasługuje jednak na uwzględnienie. Sąd Okręgowy podziela bowiem pogląd przedstawiony przez Sąd pierwszej instancji w zakresie możliwości odmowy wykonania transportu ze względu na brak warunków spełniających wszelkie standardy bezpieczeństwa i higieny pracy. Tym bardziej, że jak ustalono w toku postępowania dowodowego przez Sądem Rejonowym, niektórzy pracownicy odmawiali w takich warunkach wykonania transportu i nie spotkały ich z tego tytułu żadne negatywne konsekwencje. Mając na uwadze powyższe, chybnym jest argument, iż Sąd Rejonowy nie wziął pod rozwagę jej sytuacji osobistej, tj. obawy utraty pracy, czasowego przebywania na terytorium RP oraz fakt posiadania małoletnich dzieci. Jednakże w przedmiotowej sprawie okoliczności te są prawnie irrelewantne wobec bezsprzecznego naruszenia zasad bezpieczeństwa przez apelującą i nie mogą wpłynąć na rozstrzygnięcie.

Brak jest również podstaw do uwzględnienia zarzutu dotyczącego braku szkolenia stanowiskowego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, które wpłynąć miało na niedostateczną znajomość obowiązujących norm bezpieczeństwa i higieny pracy. Powyższy zarzut jest jednak chybnym. W toku procesu nie wykazano, aby powódka nie została zaznajomiona z instrukcjami i normami wymaganymi na stanowisku pracy. Apelująca posiadała bowiem zarówno wstępne jak i okresowe szkolenie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, zapoznała się z instrukcją obsługi wózka do manipulowania kontenerami K. oraz co najważniejsze, od 25 marca 2015 roku uzyskała kwalifikacje w zakresie urządzeń do manipulacji kontenerami przy pracach przeładunkowych, ponieważ zdała egzamin państwowy przeprowadzony przez Transportowy Dozór Techniczny. Tym samym wątpliwości co do nieznaności zasad bezpieczeństwa w związku z wykonywanymi czynnościami są niezasadne – w szczególności wobec faktu, że powódka zdawała sobie sprawę i była świadoma znaczenia sygnału dźwiękowego i świetlnego, który świadczył o przeciążeniu pojazdu. Natomiast decyzja o kontynuowaniu manewru, mimo powyższych sygnałów ostrzegawczych, została przez powódkę podjęta samowolnie.

Mając na uwadze powyższe powódka nie wykazała ani naruszenia art. 233 § 1 k. p. c., ani naruszenia art. 278 § 1 k. p. c. Samo przekonanie skarżącej o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych lub przedstawienie odmiennych ustaleń faktycznych na podstawie własnej i wybiórczej analizy zebranego materiału dowodowego nie może świadczyć o naruszeniu powyższych przepisów. Odnosząc się zatem do zarzutu braku przeprowadzenia w niniejszej sprawie dowodu z opinii biegłego przede wszystkim podkreślić należy, że strona powodowa samodzielnie cofnęła wniosek o przeprowadzenie tejże opinii. Tym samym zarzut apelacyjny nie zasługuje w żadnej mierze na uwzględnienie. Tym bardziej, że dowód z opinii biegłego służy wyjaśnieniu kwestii wymagających wiadomości specjalnych, a nie poszukiwaniu materiału przydatnego dla potrzeb rozstrzygnięcia (por. wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 18 maja 2017 r., I CSK 532/16, Legalis nr 1650913). Natomiast potrzeba skorzystania w postępowaniu sądowym z wiadomości specjalnych zachodzi przy takim ukształtowaniu okoliczności faktycznych, których ocena według zasad doświadczenia życiowego, logiki i wiedzy przeciętnego człowieka o wykształceniu ogólnym jest niewystarczająca do wyprowadzenia wniosków, o istotnych w sprawie faktach, wówczas dla rozstrzygnięcia o ich zaistnieniu konieczne są wiadomości specjalne z danej dziedziny (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie - I Wydział Cywilny z dnia 1 czerwca 2017 r., I ACa 85/17, Legalis nr 1674090). Wskazać również należy, że wiadomości specjalne w rozumieniu art. 278 k. p. c. obejmują wiedzę z zakresu poszczególnych gałęzi nauki, techniki, sztuki, rzemiosła oraz wszelkich innych umiejętności, wykraczającą poza przeciętny poziom wiedzy osób nie będących specjalistami w danej dziedzinie. Pojęcie tych wiadomości jest więc pojęciem ocennym, a jego zakres ulega zmianie wraz z ogólnym postępowaniem

wiedzy. Ziszczenie się przewidzianej w art. 278 k. p. c. przesłanki wymogu wiadomości specjalnych jest każdorazowo przedmiotem oceny sądu na tle okoliczności danego przypadku (por. postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 27 kwietnia 2017 r., III CSK 341/16, Legalis nr 1629874).

Przenosząc powyższe rozważanie na grunt przedmiotowej sprawy zważyć należy, że Sąd Rejonowy słusznie uznał, iż przeprowadzenie niniejszej opinii z urzędu (wobec braku takiego wniosku ze strony powódki bądź pozwanego) nie jest konieczne. Tym bardziej, że ustalenie wszelkich okoliczności faktycznych sprawy możliwe było na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego w postaci protokołu sporządzonego przez Transportowy Dozór Techniczny, zgromadzonej dokumentacji oraz dowodów z zeznań świadków oraz powódki. Brak jest również podstaw do zaaprobowania zarzutu apelacyjnego kwestionującego wartość dowodową protokołu sporządzonego przez Transportowy Dozór Techniczny. Jak słusznie wskazał Sąd Rejonowy, niniejszy protokół spełnia cechy dokumentu urzędowego. Natomiast przepis art. 244 § 2 k. p. c. normuje formalną moc dowodową dokumentu urzędowego i nakazuje traktować jako udowodnioną jedynie jego treść. Materialna zaś moc dowodowa dokumentu urzędowego i jego znaczenie dla wyniku postępowania są przedmiotem oceny według zasad przewidzianych w art. 233 k. p. c. (por. wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 13 stycznia 2010 r., II CSK 372/09, Legalis nr 336547). Sąd pierwszej instancji podkreślił również, że nie miał wątpliwości co do wartości dowodowej omawianego dokumentu zaś żadna ze stron procesu nie zgłosiła jakichkolwiek zastrzeżeń co do jego treści. Tym samym posiłkowanie się informacjami zawartymi w niniejszym protokole, przy uwzględnieniu swobodnej oceny zebranego materiału dowodowego, nie stanowiło naruszenia przepisów prawa procesowego.

Nie zasługuje zatem na uwzględnienie stwierdzenie, że w przedmiotowej sprawie ustalenie stanu faktycznego bezwzględnie wymagało dopuszczenia dowodu z opinii biegłego. Ponadto, wniosku takiego nie złożyła żadna ze stron postępowania. Skoro zatem w sprawie nie wystąpiły zagadnienia wymagające zasięgnięcia wiadomości specjalnych, a zgromadzony materiał dowodowy był wystarczający do ustalenia w sposób zupełny stanu faktycznego sprawy to tym bardziej zbędne było dopuszczenie takiego dowodu przez Sąd pierwszej instancji z urzędu na podstawie dyspozycji art. 232 zd. drugie k. p. c. Wskazać bowiem należy, że artykuł 232 zd. 2 k. p. c. stanowi wyjątek od zasady kontradiktoryjności, a dopuszczenie przez Sąd dowodu z urzędu może nastąpić jedynie wtedy, gdy nie ma innej możliwości doprowadzenia do właściwego rozstrzygnięcia sprawy. Jest to prawo sądu, a nie obowiązek, stąd skorzystanie z tego uprawnienia uzależnione jest od oceny sytuacji procesowej danej sprawy. Przyjmuje się, że dopuszczenia dowodu z urzędu nie wyklucza reprezentowanie strony przez zawodowego pełnomocnika. Niemniej celowość dopuszczenia dowodu z urzędu, zachodzi wówczas, gdy dowód z opinii biegłego jest niezbędny, a Sąd nie podejmując takiej czynności dopuszcza się naruszenia art. 232 zd. 2 k. p. c. (por. wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 7 lipca 2017 r., V CSK 629/16, Legalis nr 1675533). Podkreślić jednak należy, że w przedmiotowej sprawie dowód z opinii biegłego nie był niezbędny do wydania prawidłowego rozstrzygnięcia.

Wskazać zatem należy, że zarzuty apelacyjne sprowadzają się jedynie do polemiki z ustaleniami poczynionymi przez Sąd pierwszej instancji, jednakże powódka nie przedstawia żadnych dowodów na poparcie swoich racji, a zaprzecza jedynie ustalonym faktom, których konsekwencje niosą dla niej negatywne skutki w sferze procesowej. Tak sformułowane zarzuty apelacji nie zasługują w żadnej mierze na uwzględnienie i nie mogą skutkować zmianą zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Brak było również podstaw do uwzględnienia wniosku dowodowego w zakresie dopuszczenia dowodu z nagrań monitoringu z terenu terminala z okresu 30 dni poprzedzających wypadek z dnia 5 listopada 2017 roku. Wskazać jednak należy, że przeprowadzenie niniejszego dowodu bezsprzecznie prowadziłoby do znaczącego przedłużenia postępowania ze względu na konieczność przeanalizowania kilkudziesięciu godzin nagrań. Biorąc pod uwagę fakt, że okoliczności zakreślone w tezie dowodowej zostały wykazane za pomocą innych środków dowodowych, przeprowadzenie dowodu nie było konieczne. Tym bardziej, że zakreślona teza dowodowa, w postaci wykazania, iż inni pracownicy również nieprzeestrzegali zasad bezpieczeństwa oraz obowiązujących instrukcji, a praktyka ta była przez pracodawcę akceptowana, nie ma wpływu na treść niniejszego rozstrzygnięcia. Istotnym jest bowiem fakt

naruszenia zasad bezpieczeństwa przez powódkę, czego następstwem było zaistnienie przedmiotowego zdarzenia. W konsekwencji analiza sposobu wykonywania transportu przez innych pracowników pozostaje nieistotna.

Mając na uwadze powyższe, w punkcie pierwszym sentencji wyroku, na podstawie art. 385 k. p. c., Sąd Okręgowy oddalił apelację jako bezzasadną.

Natomiast w punkcie drugim sentencji wyroku Sąd Okręgowy orzekł o kosztach procesu nie obciążając powódki kosztami zastępstwa procesowego za II instancję opierając się na dyspozycji art. 102 k. p. c.

Zgodnie z treścią art. 102 k. p. c. w wypadkach szczególnie uzasadnionych Sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Artykuł 102 k. p. c. jest przepisem wyjątkowym, wymagającym wystąpienia okoliczności szczególnych, jak np. dotyczących stanu majątkowego czy też sytuacji życiowej strony. Stanowi on swoistą „furtkę”, pozostawiając sądowi pewną swobodę w przyznawaniu zwrotu kosztów procesu, gdyby stosowanie zasady odpowiedzialności za wynik sprawy (art. 98 k. p. c.) nie dało się pogodzić z zasadami słuszności.

Zastosowanie art. 102 k. p. c. nie wymaga odrębnego wniosku od strony przegrywającej i powinno być oceniane w całokształcie okoliczności konkretnego przypadku, które by uzasadniały odstępstwo od podstawowych zasad decydujących o rozstrzygnięciu w przedmiocie kosztów procesu. Do kręgu tych okoliczności należy zaliczyć zarówno fakty związane z samym przebiegiem procesu, jak i fakty leżące na zewnątrz procesu, zwłaszcza dotyczące stanu majątkowego i sytuacji życiowej zobowiązanego. Okoliczności te powinny być oceniane przede wszystkim z uwzględnieniem zasad współżycia społecznego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 1974r. II CZ 223/73).

W ocenie Sądu, w niniejszej sprawie, zachodzą okoliczności dające podstawę do zastosowania art. 102 k. p. c. Powódka ma obecnie trudną sytuację rodzinną i majątkową, a także utrzymuje dwójkę małoletnich dzieci.

Mając powyższe na uwadze zdaniem Sądu Okręgowego, sytuacja życiowa, rodzinna i majątkowa powódki przemawia za zastosowaniem w stosunku do niej art. 102 k. p. c. i na jego podstawie Sąd Okręgowy w pkt 2 wyroku nie obciążył apelującej kosztami procesu.

SSO Agnieszka Domańska Jakubowska SSO Zofia Falkowska del SSR Anna Przybułska

K. J.